

No 39.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. św. Symeona B.M.
Wt. św. Konrada W.
Sr. św. Leona B. W.
Czw. św. Maksymiana B.
Piąt. Katedy św. Piotra
Sob. św. Piotra Dam.
Niedz. św. Macieja Ap.

Wschód słońca: godz. 7 m. 10
Zachód słońca: godz. 5 m. 19
Długość dnia: godz. 9 m. 10

Cena prenumeraty:
W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięczn. „ — 68
Odniesienie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — 85

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 592.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Poniedziałek, dnia 18 lutego 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Towarzystwo przemysłu naftowego Braci NOBEL

ma zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, że w sklepie Towarzystwa przy
ul. PIOTRKOWSKIEJ pod Nr. 12
codziennie skutecznia się sprzedaż detaliczna nafty i innych produktów naftowych.

Za dobroć gatunku i akurata wagę towarzystwo gwarantuje. 222-12-1

PRZED WYBORAMI.

Ostatnie zebranie przedwyborcze, zwołane wczoraj przez Komitet wyborczy koncentracyjny, zgromadziło o godz. 11 rano w sali teatru Wielkiego (Sellina) około 4,000 prawyborców czterech okręgów cyrkulowych.

Wiec otworzył p. K. Ostrowski, wyjaśniając cel jego i proponując na przewodniczącego adw. przys. p. Antoniego Żelazowskiego. Jednomyslnie wyrażono zgodę na ten wniosek. P. Żelazowski ze swej strony zaprosił na asesorów pp. Lewandowskiego, Wł. Ratyńskiego, Rogowskiego, Forzyśiaka, Fibicha i Graczyka.

Z zapisanych do głosu pierwszy przemawiał p. Młotecki, robotnik. Zaznaczając, że oddziela nas jeden dzień od terminu wyboru wyborców, — dowodził on, że stawienie się do urn w poniedziałek wykaże, czy umiemy bronić spraw naszych. Uważając za święty obowiązek każdego obywatela, aby stanął wspólnie z innymi i spieszył na wybory, p. M. nawoływał ogół zgromadzonych do niezaniebawiania swego obowiązku i niestracania głosu. Odwołując się do wszystkich, położył on nacisk na to, że udział robotników w wyborach jest niezmiernie ważny.

Drugim mówcą był p. Michalak, również robotnik. Dowodził on, że dzień 18 b. m. zdecyduje, czy idea polskości istnieje w Łodzi. Wy, obywatele, wołał on, idąc za hasłem polskości, stwierdźcie, że owa Łódź handlowo-robotnicza jest miastem polskim. Obowiązkiem waszym — ciągnął dalej — głosować na tego kandydata, którego wystawiła koncentracja narodowa. Nikomu nie wolno cofnąć się od wyborów; tak nakazują honor i obowiązek obywatelski. W poniedziałek tedy oddawać należy głosy na listę koncentracji narodowej. Tylko bowiem posłowie, jacy wyjdą z łona koncentracji narodowej — będą godni zaufania, oni przedstawiają naszą myśl zbiorową, domagając się będą szczerze tego, czego nam istotnie potrzeba. Wzywam was, bracia, abyście nie powo-

dowani żadnymi okolicznościami, spieszyli w poniedziałek do urn wyborczych. Niech nic nie zdoła was powstrzymać od spełnienia tego obowiązku. Faktem tym zadokumentować należy, że Łódź jest polską, a nie kosmopolityczną. Tylko kandydat z koncentracji narodowej cieszyć się może naszym zaufaniem, jemu tylko możemy wierzyć; żywiołom zaś, które mają odwagę mówić, że niema Polski, niepodobna jest ufać i wierzyć.

W końcu swego przemówienia p. M., nadmienając, że w III cyrkule wiele kart wyborczych z nazwiskami polskimi prawyborców — jest dotąd nieodebranych, nawoływał, aby czempredziej udać się po te karty, z którymi stanąć należy przy urnach wyborczych. Nie bądźmy opieszali, gdyż tu chodzi o spełnienie obowiązku względem kraju — ojczyzny. Powinniśmy stanąć na stanowisku i walczyć dzielnie, wytrwale. Głosujmy na wybranego kandydata, Aleksandra Babickiego, który położył już zasługi na polu społecznym. Znamy jego hasła, obdarzmy go więc naszym zaufaniem. „Niech żyje Koło polskie w Dumie państwowej! Niech żyje poseł Aleksander Babicki.“

Po przemówieniu p. Michalaka rozległy się na sali gromkie oklaski.

Z kolei przemawiał p. Stemborowski, robotnik, porównując program działalności koncentracji narodowej i zjednoczenia postępowego. Dowodził on, że gdy chodzi o sprawę ludu polskiego, należy działać pod hasłem koncentracji narodowej. W imię solidarności narodowej, wołał on, należy głosować na takiego posła, który będzie bronił praw polaków. Głosujmy tedy na takich wyborców, z pośród których wyjdzie Aleksander Babicki.

Następnie zabrał głos p. Jan Leśniewski. Wspomnił on przedewszystkiem o hasłach zjednoczenia postępowego, które wystawiło kandydaturę na posła p. Aleksandra Mogilnickiego, oraz organizacji żydowskiej lewicy, wystawiającej kandydaturę p. Arona Rubinsteina. Nadmienił dalej o wyrażonym proteście na ubiegłym zebraniu żydowskim — przeciw wygłaszanym przez różnych mówców teoryom, rzucającym niekorzy-

stne światło na naród polski. Mówcy ci, twierdził p. L., zdradzali zaślepienie, obłąd.

Odważono się rzucić obelgę polakom i znieważać kandydatów na posłów z Warszawy. Zohydowano takiego Romana Dmowskiego, który jest najdzielniejszym patriotą polskim. To niegodnie! Wzywam was tedy, panowie, wołał p. Leśniewski, aby z piersi waszych wydarł się zgodny okrzyk: „Niech żyje poseł Roman Dmowski!“ To będzie odpowiedź najlepsza na oszczerstwa tego zaślepionego tłumu.

I wnet ozwał się okrzyk „Niech żyje poseł Dmowski!“ powtórzony trzykrotnie.

Jakie pobudki skłoniły sojuszników do utworzenia lewicy, składającej się z socjal-demokratów, bundu, socjal-syonistów i syonistów? zapytuje p. L. — Oto nienawisć do ludu polskiego wiodła ich do tego sojuszu.

Lubo pozycja nasza jest niepewna, — ciągnął dalej p. L., dążyć winniśmy wszelkimi siłami, aby zwycięstwo utrwalić w naszym ręku.

O ile wiemy, ze wszystkich miast Królestwa jako posłowie wyjdą przedstawiciele narodowej demokracji, starać się więc należy, aby i Łódź miała takiegoż przedstawiciela.

Wzywam was tedy, aby każdy obywatel złożył swój głos do urny wyborczej. Niechaj w narodzie naszym, będą takie przekonania, jak niegdys wśród mieszkańców Grecji, gdzie każdy obywatel poczytałby sobie za hańbę, gdyby głosu swego nie oddał. Ba, tam nawet oddawano pod sąd obywatela, który głosu swego nie oddał.

Niechaj więc, panowie, każdy z was będzie agitatorom, niechaj nakłania innych do odebrania kart wyborczych, z którymi podążać należy do biur odpowiednich. Nie należy także, wołał p. L., frymarzyć listami wyborczymi, sprzedając je za judaszowe srebrniki. Byłoby to hańbą dla was, obywatele! Spełnijcie tedy wasz obowiązek względem swego kraju. Polska czeka i spodziewa się, że wszyscy spełnicie swój obowiązek!!

Huragan oklasków zerwał się na sali po przemówieniu p. Leśniewskiego.

Następnie przemawiali jeszcze pp. Michalkiewicz i Szybillo, wzywając do solidarności. Tu chodzi o dobro naszego kraju, mówił p. Szybillo. Głosować należy za kandydatem na posła, Aleksandrem Babickim, który działać będzie wspólnie z posłami w Kole polskim. Kandydat z innego obozu zniknie całkiem z Koła polskiego. Wspomniawszy także o wyznaczonych wyborach ponownych z kurii robotniczej, zalecał, aby robotnicy, mający prawo głosu, stawili się punktualnie w magistracie.

P. Żelazowski, zamykając zebranie, zaznaczył, że w poniedziałek rozegra się walka między nami a obozem przeciwnym. Od was obywatele, zależy nasze zwycięstwo, mówił p. Żelazowski. Spieszcie i oddawajcie tak głosy, aby z urny wyborczej wyszedł kandydat koncentracji narodowej.

Tatarzy w przesileniu rosyjskiem.

Znany orientalista i wielbiciel cywilizacji muzułmańskiej, uczony węgierski Vambéry, ogłosił niedawno pracę, w której dowodził, że tatarzy są powołani do odegrania bardzo ważnej roli w przesileniu rosyjskiem. Zdaniem jego, rewolucja rosyjska dopiero się zaczęła i wypadki ostatnich dwu lat były tylko pierwszą jej fazą.

Polityka rosyjska — powiada Vambéry — od dawna usiłowała wynarodowić tatarów, których w Rosji znajduje się z górą 20 milionów. Tatarzy rosyjscy są ludźmi cywilizowanymi, z charakterem, utrwalonym przez islam, dumnym i rycerskim. Święcie cześć oni pamięć swoich dawnych państw, Kazańskiego, Astrachańskiego (Złotej Hordy) i Krymskiego, które zniszczyła Rosja. Ci maurowie wschodniej Europy opierali się dotychczas zwycięsko zabiegom rusyfikacyjnemu, chociaż świat zapomniał o ich istnieniu.

Europejczyk, którego losy rzuciły przypadkowo nad Kamę lub Wołgę, patrząc na ruiny warownych grodów, starożytnych meczetów, kamiennych mostów, rzuconych śmiało nad bystre rzeki, dochodzi do przekonania, że znajduje się wobec zabytków wysokiej i starożytnej cywilizacji. A kiedy zajrzał do wsi tatarskich, zbliżył się do ich mieszkańców, widział na ich twarzach zachwyt, wzbudzony opowiadaniem o dawnej potęgze, zaczynał rozumieć, że tkwi w tym ludzie siła poważna, o której w Europie nie mamy pojęcia, bo rząd rosyjski umiał ją zrzęcznie zataić.

Polityka rosyjska tyle tylko zdziałała, że tatarzy zamknęli się w swej odrębności, odgradzili od wszelkich wpływów zewnętrznych, ażeby zachować swoją samodzielność. I pozostali na tym stopniu rozwoju duchowego, na jakim stali ich przodkowie w XVI wieku.

Wymyślono dla tatarów specjalny alfabet, ażeby zniszczyć używany przez nich arabski. Dzieci ludzi zamożniejszych wychowywano po rosyjsku na koszt państwa, na modłę rosyjską przerabiano ich nazwiska, otwierano przed nimi naoszczędzając wrota do kariery cywilnej i wojskowej. Każdy mulla, mufti, kazi i achum mógł być pewny względów rządu, jeżeli się swej odrębności narodowej wyrzekł. Tatarzy odgrywali komedję ze wschodnią zręcznością, ale w głębi duszy pozostawali sobą.

Ani łaskami, ani prześladowaniem nie zdołano złamać ich biernego oporu. W ciągu stu lat misjonarze prawosławni zdołali nawrócić kilka czy kilkanaście tysięcy tatarów, których potom-

kowie po ogłoszeniu ukazu tolerancyjnego wrócili do islamu.

Pierwsze objawy politycznego równouprawnienia wywołały wśród tatarów wybuchy uczuć narodowych. Gwałtownie odezwano się w nich poczucie odrębności rasowej i religijnej. Od Krymu i Kaukazu do Syberii zabrzmiało hasło: «wolność w braterskiej jedności wszystkich muzułmanów». Po całej Rosji rozbiegli się emisariusze tatarscy z propagandą odrodzenia narodowego.

Zaczęły się mnożyć pisma tatarskie, których dziesiątki już wychodzą. Wszystkie te pisma są drukowane w znacznej liczbie egzemplarzy, wszystkie propagują jedność narodową nie tylko właściwych tatarów, ale wogóle mahometan rosyjskich.

W Niżnim Nowogrodzie odbył się zjazd wszech-tatarski, na który przybyli przedstawiciele tatarów krymskich, kaukaskich, kazańskich, astrachańskich, środkowo-azyjskich, syberyjskich, oraz baszkirów i kirgizów. Przewodził b. poseł do Dumy, Topczibaszew. Tatarzy na tym zjeździe okazali się urodzonymi parlamentarzystami.

„W niedalekiej przyszłości — powiada Vambéry — wystąpi na widownię najsilniejszy z narodowych czynników w Rosji — tatarzy, którzy jako zjednoczona i w najwyższym stopniu solidarna masa, staną na czele wolnościowego ruchu (!). Ponieważ są liczni, ponieważ są nadzwyczaj karni, stanowczy, odważni i bardzo żręczni, ponieważ posiadają właściwy wszystkim narodom wschodnim zmysł polityczny — sprawią rządowi rosyjskiemu więcej kłopotów, niż wszystkie inne narodowości razem wzięte i niełatwo będzie mógł sobie z nimi poradzić.”

Wywody Vambéry'ego, aczkolwiek grzeszą właściwą mu, iście madziarską fantazją i przesadą, oraz skłonnością do uogólnień, zasługują jednak na uwagę. Ale wynagają zarazem poważnej korektury. Przedewszystkiem Vambéry powiększa liczbę tatarów. Dodawszy do nich wszystkich mahometan w Rosji, nie dojdziemy jeszcze do wykazanej przez niego cyfry.

Powtóre tatarzy i wogóle mahometanie rosyjscy nie tworzą zwartej masy. W guberniach nadwołżańskich i wogóle wschodnich stanowią poważny procent ludności, ale prawie wszędzie znajdują się w mniejszości. Nawet przeważnie przez tatarów zaludnione terytoria tworzą jakby wyspy, często bardzo oddalone od siebie.

Właściwi tatarzy tworzą wśród mahometan rosyjskich najliczniejszą i bardzo jednolitą pod względem językowym i obyczajowym grupę. Ale kirgizi, baszkiry i inne plemiona różnią się od nich i pomiędzy sobą znacznie. W ostatnich czasach zaczęło się istotnie na tle jedności religijnej ujawniać ciekawe dążenie do jedności na-

rodowej. Kirgizi np. do swego języka piśmiennego zaczynają wprowadzać świadomie wyrazy tatarskie. Język tatarski dla wszystkich mahometan rosyjskich stać się może wspólnym językiem literackim.

Zresztą dla narodów, wyznających islam, jedność religijna w znacznej mierze zastępuje jedność narodową. W Dumie np. wszyscy posłowie mahometanie trzymali się razem, porozumiewali się ze sobą.

O zupełnem jednak wyodrębnieniu się tatarów i wogóle mahometan rosyjskich, o dążeniu ich do wytworzenia oddzielnej całości narodowo-terytorjalnej nie może być mowy. Nie znaczy to jednak, żeby nie przedstawiali rzeczywiście poważnej i samoistnej siły politycznej.

Z ETYKI SPOŁECZNEJ.

Od dłuższego już czasu daje się zauważyć u nas objaw, który niezbyt dobrze świadczy o naszym poczuciu obowiązków społecznych. Zebrania ogólne członków instytucji filantropijno-społecznych nie dochodzą do skutku w pierwszym terminie z powodu nieprzybycia dostatecznej liczby osób, pomimo rozsyłania zaproszeń przez zarząd i przypominania prasy. Zdarzało się już, że na takie zebrania przychodziło zaledwie kilka osób, ogół zaś członków uważał pierwszy termin zebrania za prostą formalność, nie obowiązującą do niczego „przyzwyczajenie staje się drugą naturą”, ale nie powinniśmy dopuścić, żeby podobne złe przyzwyczajenie miało się u nas utrwalić i dlatego wszelkimi sposobami trzeba je zwalczać.

Obowiązkiem członka każdej instytucji czy stowarzyszenia jest nie tylko uiszczanie regularnych składek, ale i popieranie czynne celów i zadań danej instytucji, a jeśli to dla kogo jest niemożliwe z jakichkolwiek względów, to powinien przynajmniej popierać ją moralnie przez zjednywanie nowych członków i uczęszczanie na zebrania ogólne. Trudno przypuścić, żeby większość członków nie interesowała się wcale sprawami instytucji i nie przychodziła na zebrania w pierwszym terminie z powodu obojętności i lekceważenia.

Tak źle nie jest i główną przyczyną małej frekwencji jest z góry powzięte przeświadczenie, że iść nie warto, bo zebranie nie dojdzie do skutku z powodu niedostatecznej liczby osób. Niektórzy także są zdania, że ich obecność na zebraniu nie jest konieczną, gdyż nie mogą przynajmniej czynnego udziału, a nawet uczestniczyć w dy-

46)

Conan Doyle.

KRWAWYM SZLAKIEM.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 36.)

— Ależ — zawołałem — pan masz aneurizm aorty!

— Tak mi to nazwali — odparł obojętnie. — Byłem u doktora w zeszłym tygodniu, żeby się poradzić i powiedział mi, że aorta pęknie lada dzień. Przez tyle lat z każdym rokiem jest gorzej. To skutek nadmiernego znużenia i marnego odżywiania się w górach Słonego Jeziora. Ale teraz, skoro spełniłem swoje zadanie, wszystko mi jedno, kiedy umrę. Chciałbym tylko opowiedzieć swoją historję, bo mi zależy na tem, żeby nie pozostawić po sobie wspomnienia pospolitego mordercy.

Inspektor i dwaj policyjanci odbyli śpieszną naradę nad tem, czy należy zadość uczynić żądaniu aresztanta.

— Jak doktor uważa, czy temu człowiekowi grozi niebezpieczeństwo bezpośrednie? — zapytał inspektor.

— Niewątpliwie — odparłem.

— W takim razie obowiązkiem naszym jest, w interesie sprawiedliwości, wysłuchać jego zeznania — rzekł inspektor. — Proszę, niech pan mówi, ale ostrzegam pana ponownie, że każde słowo pańskie będzie zapisane.

— Usiadę, jeśli pan pozwoli — rzekł aresztant, zamieniając słowa w czyn. — Męcę się

prędko skutkiem tego aneuryzmu, a walka, jaką z panami stoczyłem przed godziną, nie poprawiła bynajmniej mego stanu. Stoję nad grobem, zatem możecie pnnowie być pewni, że kłamać nie będę. Każde słowo, które powiem, będzie szczerą prawdą, jaki panowie zrobią z tego użytek, to mi już wszystko jedno.

To mówiąc, Jefferson Hope oparł się o poręcz krzesła i zaczął następujące opowiadanie. Mówił tonem spokojnym, obojętnym, jak gdyby niezwykle przygody były najpospolitszymi w świecie. Mogę zaręczyć za dokładność poniższego sprawozdania, gdyż zacerpnałem szczegóły z notatnika Lestrade'a, który skrzętnie notował słowa aresztanta.

— Przyczyny mojej nienawiści dla tych dwóch ludzi, mało panów obchodzi — zaczął — powiem tylko, że spowodowali zgon dwojga ludzi: ojca i córki i że skutkiem tego sami na śmierć zasłużyli. Tyle czasu wszakże upłynęło od chwili ich zbrodni, że niepodobna mi było szukać w jakimkolwiek sądzie wymiaru sprawiedliwości na nich. Ponieważ zaś dla mnie winą ich nie ulegała wątpliwości, przeto postanowiłem, że sam będę ich sędzią i katem. Panowie uczynilibyście tak samo, będąc na mojem miejscu.

Młoda dziewczyna, o której wspominałem, miała wyjść za mnie przed laty dwudziestu. Zmuszona do zaślubienia tego właśnie Drebbra, umarła z żalu i rozpacz. Z martwego jej palca zdjąłem obrączkę ślubną i poprzysiągłem, że dogasające oczy Drebbra spoczną na niej, a ostatnią myślą jego będzie zbrodnia, za którą został ukarany.

Nie rozstawałem się z obrączką i ściagałem go wraz z jego towarzyszem na obu półkulach, dopóki ich nie schwytałem. Myślałem, że mnie znu-

żą i zniechęcą, ale omylili się. Jeśli umrę jutro, co jest bardzo możliwe, to przynajmniej zejść z tego świata z przeświadczeniem, że spełniłem swoje zadanie i spełniłem dobrze. Zginęli obaj i to z mojej ręki. Teraz już niczego nie pragnę, niczego się nie spodziewam.

Oni byli bogaci, a ja ubogi, tak, że ściganie ich nie łatwo mi przyszło. Gdy przyjechałem do Londynu, kasa moja była prawie pusta, tak, że musiałem szukać sobie jakiego zajęcia, żeby mieć z czego żyć. Powozić, jeździć konno, było dla mnie rzeczą taką naturalną, jak chodzić; zgłosiłem się tedy do biura pewnego właściciela dorozek i niebawem dostałem u niego miejsce. Miałem obowiązek przynosić co tydzień pryncypałowi pewną sumę, a to, co zarobiłem więcej, mogłem zachować dla siebie. Rzadko kiedy wszakże zdarzyło się, żebym miał przewyżkę, ale jakoś radziłem sobie. Najtrudniejszym zadaniem dla mnie było oryentowanie się w mieście, bo ze wszystkich labiryntów na świecie Londyn jest chyba najzawilszy. Miałem wszakże zawsze przy sobie plan ulic, a skoro tylko zapamiętałem położenie główniejszych hoteli i dworców kolejowych, już sobie jakoś dawałem radę.

Upłynął czas jakiś, zanim odszukałem mieszkanie moich dwóch panów; ale pytałem się i dowiadywałem, dopóki w końcu ich nie odnalazłem. Mieszkali w pensjonacie w Camberwell, z tamtej strony rzeki.

Z chwilą, gdy wiedziałem, gdzie ich mogę schwytać, byli na mojej łasce. Zapuściłem brodę, tak, że poznaćby mnie nie mogli. Postanowiłem śledzić ich, szpiegować i czekać na odpowiednią sposobność. Poprzysiągłem sobie, że tym razem już mi nie ujdą.

(c. d. n.).

skuszy z powodu niedokładnej znajomości spraw rozstraszanych. Podobnego rodzaju usprawiedliwienie nieobecności jest bezpodstawne, bo właśnie bywając na zebraniach, przysłuchując się rozprawom, informując się wreszcie u osób kompetentnych, możemy zdobyć potrzebne wiadomości. Obecność większej liczby członków, stosownie do instytucji, jest niezbędna, żeby zebranie było prawnomocnem. Nie trzeba się więc uchylać od spełnienia obowiązku pod żadnym pozorem, bo tego wymaga etyka życia społecznego. Nie narażajmy na zawód i stratę czasu członków zarządu i innych osób, które spieszą na pierwsze wezwanie. Miejmy na uwadze, że często mają być omawiane sprawy, nie cierpiące zwłoki i że przez naszą opieszałość narażamy byt instytucji lub tamujemy jej rozwój.

Nareszcie, co najważniejsza, nie dyskredytujmy jej w oczach ogółu przez naszą obojętność, bo przecież każda sprawa, podjęta dla dobra publicznego, zasługuje na uznanie i poparcie. Niech każdy więc spełnia, co do niego należy, nie oglądając się na innych i ma w pamięci i sercu słowa wielkiego pisarza:

„Czyni każdy w swoim kółku, co każe duch Boży,
A całość sama się złoży”.

L.

Krażą pogłoski, że sprawa dalszych losów wyższych szkół w Królestwie Polskim, pomimo już opracowywanych projektów użycia środków i sił profesorskich tych zakładów w innych miejscowościach państwa, a również sprawa Instytutu rolnictwa i leśnictwa w Puławach będzie rozważana jeszcze raz w radzie ministrów przed zwołaniem Dumy państwowej, na którym rada ministrów wypowie ostateczne wnioski dla przedstawienia ich do ciał prawodawczych. Ważny szczegół stanowią gmachy rządowe tych zakładów, z którymi ministerium nie wie co zrobić w razie długotrwałej ich bezczynności.

Z prasy rosyjskiej.

W „Rusi”, w rubryce, poświęconej sprawom polskim, p. „X. Y. Z.” omawia możliwość ponownienia kulturkampfu urzędowego w obrębie dzielnic polskich, a to na zasadzie tendencyjnego komentowania ostatniego układu z Watykanem. Komentarz półurzędowy Biura informacyjnego niedawno przecież głosił, że istnieje projekt dokonania przekładu katechizmów i książek katolickich na języki urzędowy, małoruski i t. d. Autor artykułu w „Rusi”, przewidując z tego powodu nową wielką falę kulturkampfu, przedewszystkiem ogląda się wstecz i na przykładach dowodzi, co osiągnęła dawniejsza fala z przed 30 lat.

Fala ta rzeczywiście w pierwszych chwilach wniosła do duchowości katolickiej pewną demoralizację. Pamiętam wybornie owe czasy, ponieważ spędziłem dzieciństwo w chwilach największego napięcia walki. Rząd swoją władzą zatrzymywał na posadach i popierał tych księży którzy wbrew żądaniom swej bezpośredniej władzy działali w duchu rusyfikacji Kościoła. Byli to zresztą ludzie wykołajeni, pijacy i rozpustnicy, którymi ludność pogardzała i od których się odwracała. Nie dotykam wcale kwestii, czy możliwe jest znalezienie osoby odpowiedniego poziomu moralnego, która zgodziłaby się za pośrednictwem Kościoła przeprowadzać politykę duchowego rozdzwieku parafian ze świątynią; twierdzę tylko, że dokola mnie takich księży nie było, że upadek moralny w sposób fatalny łączył się z uległością dla władzy świeckiej, a siła moralna — z niezłomną walką.

W moim sąsiedztwie był mianowicie ksiądz, wstawiony swą działalnością urzędową na całą Rosję i Polskę, który, jak zapewniało, gdy tłómaczył polskie pieśni kościelne na język rosyjski, tak się przejął swą rolą, że słowa pieśni Karpińskiego «Dobranoc, Jezus!» przetłómaczył: «Pokojuj noczi, Isus Osipowicz»... Jako gimnazyaści, obowiązani byliśmy modlić się w kościele wyłącznie według przekładów tego księdza.

Słowem, w moich oczach osiągnięty był taki wysoki ideał rusyfikacji, jakiego obecnie, pomimo wielkiego zwężania ukazu o tolerancji, osiągnąć już niepodobna. Ale do czego to doprowadziło? Czuliśmy się upokorzeni, dotknięci do żywego, a wiara nasza — tem stała się dla nas droższą. W każdym domu polskim w różnym czasie, obowiązkowo zaś w każde święto, w chwili nabożeństwa gospo-

dynie domu klękała przed krucyfiksem i poczynając odmawiać pacierze. Pokój wypełniał się służbą i domownikami, i z pewnością nie nas bardziej nie umacniało, jak te wygnane z kościoła gorące modlitwy. A jaką aureolą, przypominającą pierwsze czasy chrześcijaństwa, otoczone były nasze pielgrzymki do siedziby księży-wygnaućców!...

W rezultacie, jak i na polu narodowym, osiągnięto tylko za pomocą kulturkampfu wzmoczenie religijności wśród mas najszerszych. Autor powiada, że skutkiem przesładowania Kościoła oraz języka w kościele, inteligencja polska w przeciwstawieniu do rosyjskiej, jest w znacznej mierze wierząca.

Dalej ucisk Kościoła podniósł ogólny poziom moralny i duchowy księży. Nowy kulturkampf nie innego uczynić nie zdoła. „Dlatego też — pisze autor — nbolewać należy z powodu zaślepienia, które popycha pewne sfery do rozpoczynania nanowo akcji bezcelowej i niedobrej, i to zwłaszcza w chwili powszechnego zamętu”. Rzym zawarł układ «bona fide», wyzyskanie zaś go ze złą wiarą sprowadzi tylko tem większy zamęt.

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Wieleśławy. Jutro Cześćławy.

TEATR VICTORIA. Jutro Koło miłośników sceny (żydzi) odegra: „Farbiarzy” Zalewskiego, „Inteligenta” Gorczyńskiego i „Jesienią” Swiderskiego. Początek o g. 8 wieczorem.

KONCERT. Jutro w teatrze Wielkim koncert na wpisy dla uczniów szkoły handlowej. Początek o godz. 8 wieczorem.

ZEBRANIA. Dziś w Magistracie o godz. 12 w południe zebranie wyborcze miejskie.

— Jutro posiedzenie sekcji Tow. higienicznego „Kółka rodziców i wychowawców”, Dzielna 13, o godz. 8 wieczorem.

— Jutro ogólne zebranie właścicieli zakładów stołarskich, Mikołajewska 40, o godz. 2 po poł.

— Jutro zebranie felcerów, Połudałowa 20, o godz. 8 wieczorem.

KRONIKA.

Stan wojenny. Dowiadujemy się ze źródła najwiarogodniejszego, że stan wojenny w Warszawie będzie zniesiony 23 b. m., w Łodzi zaś podobno za dwa tygodnie.

Z III-ej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej. Wczoraj o godz. 4 i pół po południu przy ulicy Piotrkowskiej № 151 odbyło się ogólne zebranie członków III kasy pożyczkowo-oszczędnościowej. Posiedzenie zajął p. Beme, który zaznaczył, że członkowie rady i zarządu in gremio podają się do dymisji.

Na przewodniczącego zebraniem wybrano jednogłośnie p. Hugona Gramsa, który na asesorów zaprosił pp. Otto Liphena i Gotlieba Zelta, na sekretarza p. Swidwińskiego.

Z przeczytanego sprawozdania kasowego dowiadujemy się.

Dochód. Pozostałość z 1906 roku 213 rb. 8 kop., udziały 1,469 rb., procenty od pożyczek 893 rb. 52 kop., kapitał zapasowy 21 rb. 41 kop., pożyczki 5,607 rb. 72 kop., wkłady 7,143 rb. 69 kop., materiały piśmienne 21 rb. 20 kop., czasowa lokacja kapitałów 1,800 rb., na administrację 42 rb. 70 kop., procenty od czasowej lokacji kapitałów 18 rb. 80 kop., pokrycie strat za 1905 rok 71 rb. 64 kop., ogółem 17 302 rb. 76 kop.

Wydatki. Zwrot udziałów 935 rb. 97 k., zwrot procentów od pożyczek 9 rb. 44 k., zwrot pożyczek 9,228 rb., koszta sądowe 34 rb. 50 k., zwrot wkładów 3,265 rb. 27 kop., wydatki na książki i blankiety 8 rb. 15 kop., czasowa lokacja kapitałów 3,148 rb. 80 kop., administracja 478 rb. 71 kop., amortyzacja inwentarza 41 rb. 30 kop., procenty od wkładów 131 rb. 34 kop., pozostałość z dnia 31 grudnia 1906 roku 21 rb. 29 kop., ogółem 17,302 rb. 76 kop.

Bilans. Pozostałość dnia 1 stycznia 1906 r. 213 rb. 8 kop., wpływ kasowy 17,809 rb. 68 kop., ogółem 17,302 rb. 76 kop., wydatki 17,281 rb. 48 kop., pozostałość 21 rb. 28 kop. Pożyczki dnia 1 stycznia 1906 roku 3,869 rb. 26 kop., wydano w ciągu roku pożyczek na sumę 9,228 rb., ogółem 13,097 rb. 26 kop. Zwrócono pożyczek 5,607 rb. 72 kop., pozostało d. 31 grudnia 1906 roku 7,489 rb. 54 kop.

Czasowa lokacja kapitałów. Dnia 1 stycznia 1906 roku było w banku 619 rb. 20 kop., w ciągu roku ułokowano 3,130 rb., procenty 18 rb. 80 kop., ogółem 3,768 rb., wycofano z banku 1,800 rb., pozostało 1,968 rb.

Rachunek strat i zysków. Procenty od pożyczek 1,022 rb. 62 kop., procenty od czasowej lokacji kapitałów 18 rb. 80 kop., ogółem 1,041 rb. 42 kop.

Procenty od pożyczek przeniesione na 1907 rok 332 rb. 60 kop., wkłady 131 rb. 34 kop., administracja 436 rb. 1 kop., zyski 141 rb. 47 kop., ogółem 1,041 rb. 42 kop.

Po długich dyskusjach członkowie rzekli się dywidendy, a zyski w sumie 141 rb. 47 kop., podzielili 68 rb. 47 kop. na pokrycie strat za rok 1905, na gratyfikację dla zarządu 50 rb. i na amortyzację inwentarza 23 rb. Uchwalono, aby udziały były od 5 do 75 rb.

Z powodu trudnych warunków jakie przeżywamy postanowiono stopę procentową zmniejszyć z 9% na 8%.

Podniesiono projekt utrzymywania w kasie stałego urzędnika, któryby w każdym czasie złatwiał interesantów. Projekt ten z powodu szczupłych funduszy na wydatki upadł.

Budżet wydatków na 1907 r. określono w sumie 800 rb., lecz jeżeliby obroty kasy zwiększyły się do 20,000 rb., wydatki mogły być zwiększone według uznania zarządu.

Wybory. Do rady na prezesa wybrano p. Alberta Bemego, na członków pp. Edwarda Fiszerę, Fryderyka Rebera, Fryderyka Blezinga, Swidwińskiego, Gotlieba Zelta i Reinholda Kelerę.

Do zarządu wybrano na prezesa p. Ryszarda Celbela, na kasyera p. Antoniego Kalinowskiego, na członków pp. Adolfa Knapkego, Wacława Scharfa i Rudolfa Janscha.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Otto Liphena, Leopolda Tusta i Hugona Gramsa.

O godz. 7 i pół posiedzenie zamknięte.

W sprawie sanitarnej. Zarządzający laboratorium miejskim, powołując się na konieczność przedsięwzięcia środków, dających do ochrony zdrowia publicznego, w myśl okólnika Departamentu medycznego z dnia 18-go kwietnia 1902 roku za nr. 3,807, w sprawie doprowadzenia do porządku wyrobów i sprzedaży wody sodowej i gazowej w Łodzi oraz baczenia aby pomieszczenia i naczynia odpowiadały warunkom higieny (balony, syfony) zgodnie z §§ 651 i 652 Ustawy Lekarskiej (Tom XII Zbiór praw) — zwrócił się z prośbą do poliemajstra m. Łodzi o wydanie rozporządzenia podwładnym organom, aby zatrzymały kursujące po ulicach miasta wozy z balonami i syfonami wody sodowej i odsyłały je do zaajdującego się w gmachu oddziału magistratu laboratorium miejskiego chemiczno-bakteryologicznego dla analizy, aby w razie wykrycia zanieczyszczeń i szkodliwości tych produktów dla zdrowia ludzkiego — winnych pociągnąć natychmiast do odpowiedzialności sądowej.

W konferencji o autonomii Królestwa Polskiego mającej się odbyć w przyszłym tygodniu w teatrze Wielkim wezmą udział pp. Aleksander Świętochowski, Al. Lednicki, Więckowski, St. A. Kempner, Łypaciewicz. Dochód został przeznaczony na rzecz rodzin robotników dotkniętych lokautem.

Wstrzymanie ruchu tramwajowego. Jakże panują u nas nieporządki, jak wadliwą jest gospodarka miejska — za dowód służyć może fakt niedbalstwa municypalności naszej, które wywołało wstrzymanie ruchu kołowego na przestrzeni ulicy Piotrkowskiej w ciągu blisko trzech godzin.

Przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Dzielnej, znajduje się mostek żelazny, oddawna domagający się naprawy. Skutkiem nagiej odwilży i roztopów mostek ten uległ zupełnemu uszkodzeniu. Skutki opieszałości i niedbalstwa magistratu, który naprawę mostku odkładał do lepszych czasów, znalazły wyraz w przerwie komunikacji kołowej. Ponieważ woda z roztopionego śniegu zaczęła zalewać dzielnicę położoną około Dzielnej i Piotrkowskiej — zaczęto coś robić około mostku, zdjęto nawet część jego, zalewając szyny tramwajowe. Woda coraz więcej napelniała ulicę. Kilka chwil wystarczyło na to, aby ruchliwy ten punkt miasta zapchany został pojazdami, dorożkami i wozami ładownymi.

Tramwaj, dążący z Piotrkowskiej na Dzielną, nie mogąc przejechać — wstrzymał ruch całego

szeregu pociągów, idących za nim. Nagromadzone po bokach i środku ulicy wozy i dorożki wstrzymały ruch tramwajów idących z przeciwnych stron.

Wytworzył się zamęt i chaos. Zewsząd daly się słyszeć krzyki i wymyslenia. Żaden tramwaj, ani wóz czy też dorożka, nie mogły ruszyć się z miejsca. Sytuacja taka trwała przeszło pół godziny, zanim doprowadzono wszystko do porządku.

Dla otwarcia drogi tramwajom wozy i dorożki skierowywano w ulice boczne. I tu jednak przez chwilę ulice były tak zapchane, że ruch był zataimowany.

Ładne porządki u nas, nieprawdaż?

Uwolnieni. Dzisiaj z więzień łódzkich wypuszczono na wolność następujących więźniów politycznych: Stanisława Mendlikowskiego, Kanela Giska, Antoniego Heidesa, Adolfa Ludwiga, Władysława Niemirowskiego, Mutnera Szyberowskiego, Reinholda Hoffmana, Fr. Woźniaka, Dawida Klingera, Augusta Warniczaka, K. Cala, Gotlieba Piltza, Stanisława Grambowski, Antoniego Kupińskiego, Marcina Kowalczyka, Teodora Donerta, Hugona Koszeka, Karola Karta, Henryka Linkego, Bazylego Matwiejewa, Jakóba Millera, Pawła Zarębę, M. Rafisona, Chaję Hersona, Emnę Najar, Antoninę Fajet, Idę Etnier, Annę Kiepris, Maryę Piltz, Annę Freiman, Karolinę Austriak, Maryę Austriak, Julię Didic, Walentego Folina, Maryę Peltz, Martę Kunce, Paulinę Miller i Maryę Zanke.

Zgromadzenie felczerów. W nadchodzący wtorek, t. j. jutro, o godzinie 8-ej wieczorem, w lokalu Stowarzyszenia pracowników farmaceutów (Południowa № 20) odbędzie się zebranie Zgromadzenia felczerów, w celu zapoznania członków z referatem ze zjazdu felczerów w Moskwie.

Otwarcie fabryki. Zamknięta przed dwunastu tygodniami z powodu strejku robotników fabryka wyrobów włókiennych p. f. «Masel i Izraelitan» (Spacerowa 10) została w sobotę w ruch puszczona. Pomiędzy robotnikami a administracją fabryczną doszło do porozumienia.

Kamera dezynfekcyjna. Od 20 grudnia 1906 roku do dnia 14 lutego 1907 roku sanitariusze miejscy zdezynfekowali bezpłatnie 158 lokali po chorobach zakaźnych, a włącznie z wykonaniem od 20 września r. z. 731, razem 889 pomieszczeń. Prócz tego w samej kamerze przesterylizowano od 20 grudnia do 14 lutego 3,469 sztuk bielizny i pościeli, a razem z wykonaniami przed tym terminem ogółem 10,394 sztuk.

Na rzecz robotników. Komunikują nam, że p. Stanisław Jaroszewski z Dobrzelina (pow. kutnowski) przesłał ofiarowane od robotników cukrowni „Dobrzelin” 11 worków maki, 10 worków kaszy i 10 worków grochu na rzecz robotników dotkniętych lokautem w Łodzi.

Wymienione artykuły spożywcze złożono w domach rodzinnych Towarzystwa ako. I. K. Poznańskiego.

Ze Stowarzyszenia nauczycieli chrześcian. Komitet biura informacyjnego podaje do wiadomości, że osoby, zgłaszające się do biura w sprawach informacyjnych pracy nauczycielskiej przyjmują dyżurni nauczyciele i nauczycielki w lokalu Stowarzyszenia (Konstantynowska 5) w poniedziałki i czwartki każdego tygodnia, od g. 6 do 7-ej wieczorem.

Biurowo posiada i rekomenduje uzdolnionych i wykwalifikowanych nauczycieli i nauczycielki w różnych specjalnościach naukowych.

W dni oznaczone odbywa się jednocześnie wypożyczanie książek z czytelnicy nauczycielskiej.

Uniwersytet ludowy P. M. S. Przypominamy jutrzejszy wykład anatomii i fizjologii o budowie ciała ludzkiego (mięśnie i serce) o godz. 7 wiecz. w szkole przy ulicy Piotrkowskiej № 121. Język polski (Ewangelicka 10), i arytmetyka (Średnia 23) jak zwykle również o 7 wieczorem.

Z uniwersytetu powszechnego T. K. O. Dzisiaj w sali na Zawadzkiej № 16 o godz. 7½ odczyty: dr. Sterling „O krążeniu krwi”, o godz. 9-ej wykład p. Klocmana p. t. „Dzieje ziemi”. Jutro, we wtorek w sali na Zawadzkiej № 16, pierwszy odczyt z mechaniki p. Neumarka, o godz. 9 odczyt adw. przys. Missali o samorządzie w Anglii. W sali na Zawadzkiej № 17, o godz. 7½ Historia literatury powszechnej (pani Elsenbergowa), o godz. 9-ej Hygiena—dr. Handelsman.

Zebranie majstrów kowalskich. Wczoraj o godzinie 4 po południu, w gospodzie czeladników ślusarskich, przy ul. Nawrot № 38, odbyło się w drugim terminie zebranie majstrów kowalskich, którzy pod przewodnictwem asesora cechowego p. Stanisława Bocheńskiego dokonali wyborów starszego i podstarszego majstra; na starszego majstra 32 głosami został wybrany p. Jan Kupiński, na podstarszego 52 głosami p. Walter. Po sprawdzeniu ksiąg kasowych, które w ciągu dwóch lat komisja nie rewidowała, okazało się, że dochód wraz z pozostałością wynosił 514 rb. 72 k. wydatki 214 rb. 35 kop., pozostało w kasie 300 rb. 37 kop. Sumy tej b. starszy majster, p. Józef Gorzkiewicz, narazie nie był w stanie pokryć, wskutek czego skrzynkę cechową pozostawiono jeszcze u niego. Nowo obranym majstrom starszemu i podstarszemu polecono, ażeby wraz z paroma członkami Zgromadzenia, zebraли się za dni parę i omówili sprawę, kiedy p. Gorzkiewicz pieniądze wniesie do kasy cechowej i wtedy dopiero odebrali od niego skrzynkę cechową. Na propozycję, by na tem zebraniu zbierać składki członkowskie, nie zgodziła się większość członków. O godz. 6 posiedzenie zamknięto.

Klub szachistów. W ubiegłą sobotę odbyło się ogólne zebranie roczne członków Towarzystwa szachistów. Odczytano sprawozdanie z działalności za rok 1906, z którego okazuje się, że dochody wyniosły rb. 11,806 kop. 88, wydatki zaś 11,044 rb. 52 kop. Liczba członków wynosiła 240.

Do zarządu wybrano pp. S. Margulesa, Różańskiego, A. Krupińskiego i H. Janowskiego. Do komisji rewizyjnej pp. N. Weinreicha, G. Regiera i M. Szkornika.

Aresztowanie. Ubiegłej soboty o godzinie 7 wieczorem, patrol wojskowy aresztował 27-letniego Henryka Zgierskiego, robotnika fabryki Leonhardta (zam. na szosie Pabianickiej) przy którym znaleziono 2 rewolwery. Jednocześnie aresztowano, będących w towarzystwie jego, 33-letniego Kacpra Słobotę (Zarzewska 19) i 17-letniego Stefana Wasilkowskiego (Niska № 1).

— W fabryce Hoffrichtera (Kątna) patrol wojskowy wraz z policją zatrzymał na gorącym uczynku, gdy usiłowali spełnić kradzież, 18-letniego Wilhelma Wolskiego (Sosnowa 19) i 17-letniego Stefana Brusa (Nowo-Zarzewska 14).

— W mieszkaniu przy ul. Zarzewskiej 49, aresztowano 41-letniego Romana Jędrzejewskiego oraz znajdujące się podówczas Eugenię Jędrzejewską i Wiktorję Rajska.

Odbieranie broni palnej. Ubiegłej soboty o godzinie 11-ej wieczorem do mieszkania p. Sz. Ryby (Piotrkowska 197), zarządzającego fabryką Włofa Makowera, weszło 8 ludzi i pod groźbą rewolwerów zażądało wydania posiadanej na mocy pozwolenia władzy broni palnej. Ryba pod strachem groźb, zmuszony był wydać 2 fazy do polowania.

Strzały na ulicy. W sobotę o godz. 11 wieczorem do przechodzącego przez ulicę Rządowską obok rynku Leonharda—Zenobiusza Czernyszewa, żołnierza 13 rot 61 włodzimierskiego pułku piechoty, z gromady złożonej z 8 ludzi dano kilka strzałów rewolwerowych.

Kule chybiły. Czernyszew dał ognia. Posypało się z karabinu 20 kul. Jak stwierdzono, niektóre kule wpadły do mieszkań przy ulicy Sosnowej. Dwie kule wpadły do mieszkania pomocnika nadzorca akcyzy Miasnikowa (Sosnowa № 1), jedna do mieszkania doktora Łukasiewicza (Zarzewska № 36) i nauczyciela Kraka.

Wypadków z ludźmi nie było. U p. Miasnikowa kula rozbiła zegar ścienny.

Zabity prądem elektrycznym. Wczoraj około godz. 9-ej wieczorem na rogu ulic Główniej i Widzewskiej, podczas biegu pociągu tramwajowego, zerwał się przewodnik napowietrzny. Spadający drut uderzył nagle w stojącego konia dożkarskiego. Pod działaniem prądu elektrycznego o silnem napięciu nastąpiło momentalne padnięcie konia. Zabitego konia władze policyjne uprzętały.

Zabójstwo. Wczoraj po godz. 3 po południu przez ulicę Miłsza przechodził podoficer 5 dońskiego pułku kozaków, Grzegorz Arkow.

Nagle przed domem № 34 do Arkowa podszedł jakiś młody człowiek i wszczął z nim rozmowę, która trwała bardzo krótko. Po rozmowie młody człowiek oddaliwszy się parę kroków, dał do Arkowa z tyłu kilka strzałów rewolwerowych.

Kule ugodziły w głowę i piersi.

Arkow padł na ziemię. Sprawca zamachu zbiegł. Zanim przybyło Pogotowie Arkow już nie żył. Zwłoki przewieziono do trupniarni.

Dla rodzin robotników dotkniętych lokautem złożył w naszej redakcji p. Fr. Greenwood kwit na 25 korcy węgla.

Przerwa w komunikacji. Z powodu wiatru nocy dzisiejszej, komin żelazny nad kotłownią stacji kolei elektrycznej podjazdowej Łódź—Zgierz, obsunął się do tego stopnia, iż palić pod kotłem nie było można, co wpłynęło na wstrzymanie ruchu pociągów na tej linii.

Po parugodzinnych usiłowaniach sił miejscowych, by komin naprawić, zwrócono się o pomoc do łódzkiej straży ogniowej ochotniczej, która na miejsce wypadku wysłała kominiarzy, toporników i drabinę mechaniczną, przy pomocy której będzie można dostać się do miejsca zepsutego.

O godzinie 3-ej po południu: ruch został przywrócony.

Drobną ogień. Wczoraj, o godz. 1 min. 40 po poł. I i II oddziały straży ogniowej ochotniczej zostały zawezwane na ul. Mikołajewską do domu pod nr. 17, gdzie zapaliła się belka w kominie. Ogień ugasili mieszkańcy przed przybyciem straży ogniowej.

Dzisiaj, o godz. 7 min. 10 rano, zawezwano I i II oddziały straży ogniowej ochotniczej na ul. Cegielską pod nr. 28, gdzie po przybyciu stwierdzono, iż wydobywał się dym z wędzarni.

Przy pracy. Na ul. Piotrkowskiej pr. 105 Władysław Kaciwski, tkacz, lat 30, podczas pracy, dostał podejrzaną kurczę żołądka. Po udzieleniu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, odwieziony został do domu na ul. Rokicińska.

Ślizgawica. Wskutek ślizgawicy, przeważnie pochodzącej z niedbalstwa stróży, którzy w najwyższym nieporządku utrzymują chodniki, mamy do zanotowania kilka nieszczęśliwych wypadków: na ul. Zawadzkiej nr. 21 w sobotę Stanisława Madolińska, wyrobnicę, lat 50, upadła, uszkodziwszy sobie krzyż, tak że się ruszyć nie mogła, odwieziono ją do domu na ul. Konstantynowską na ul. Pańskiej i Konstantynowskiej Stanisław Zakrzewski, malarz, lat 32, upadł i zwichnął prawą rękę w ramieniu; wczoraj na ul. Benedykta i Długiej Stanisław Michalak, służący, lat 12, poślizgnąwszy się, upadł i złamał lewy obcyzek, odwieziono go do szpitala św. Aleksandra i na ul. Nowomiejskiej róg Ogrodowej Michał Wodnicki, lat 32, robotnik, upadł i okaleczył głowę. Wszystkim lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Kolba. Wczoraj w południe na rogu ul. Cegielskiej i Zakątnej przechodzący Stanisław Dzięgalski, tkacz, lat 58, pobity został kolbą; odniósł okaleczenie głowy i uszkodzenie krzyża. Po udzieleniu mu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, odwieziony został do domu na ul. Rybna.

Napad. Wczoraj wieczorem na ul. Zachodniej nr. 13 służący, Franciszka Kolasiak, lat 16, napadnięty został przez jakiegoś wyrostka, który nożem zadał mu niebezpieczną ranę w piersi. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia, a uznawszy ją za niebezpieczną, odwiózł chorego na kurację do szpitala Poznańskiego.

Kradzież. Przy ul. Widzewskiej nr. 44 ze składu Herszona Gorkowi skradziono 9 sztuk towaru, wartości 180 rb.

—:—:—

SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

Z „Liry”. Wczorajszy podwieczorek w „Lirze” nie powiódł się do pewnego stopnia, z przyczyny, iż dyrektor Tadeusz Joteyko obłożnie zachorował. Zapowiedziane popisy orkiestry smyczkowej, jak też i śpiewy, musiano odłożyć. Komedyjkę „Ciężkie czasy”, napisaną przez pannę Jadwigę Kreżyńską, odegrali członkowie i członkinie „Liry”.

Ogólne zebranie członków „Liry” odbędzie się w przyszłą niedzielę o godzinie 3-ej po południu w lokalu „Liry”, Nawrot 38.

Teatr. „Dzieci Waniuszyna,” komedia Nadiejdowa, którą dyrektora naszego teatru wystawia poraz pierwszy w nadchodzącą środę w teatrze Victoria wieczorem — należy do utworów, krystalizujących w sobie całe społeczeństwo rosyjskie współczesne ze wszystkimi jego bólami, wadami i zaletami. Dlatego też obudziła wielkie zaciekawienie wszędzie, gdzie ją wystawiano.

Jutro w teatrze Victoria, Łódzcy Miłośnicy Sceny (Żydzi) wystawiają: „Farbiarzy” — Walewskiego, „Inteligenta” — Gorczyńskiego i „Jesienią” — Świderskiego.

Koło Miłośników przy polskim Tow. teatralnym w Łodzi, we czwartek wieczorem w teatrze Victoria wystawia „Zmijkę” — St. Żyż-

kowskiego, „Majstra i Czeladnika” — J. Korzeniowski, oraz „Schadzkę” — Z. Przybylskiego. Jest to pierwszy publiczny występ Koła w sezonie bieżącym.

Sprzedaz biletów idzie raźnie. Nabywać je można w biurze dzienników „Promień”, Piotrkowska 81.

Koncert. Jutro w teatrze Wielkim odbędzie się wspaniały koncert z udziałem pani Boguckiej art. teatr. Warszawy, p. Rolanda, Birnbauma i Drzewieckiego, na korzyść Tow. pomocy uczniów przy polskiej szkole handlowej kupiectwa w Łodzi.

«Lokant». W tych dniach wyszła w Warszawie nowa powieść K. Laskowskiego (Ela) p. t. «Lokat», osnuta na tle ostatnich wypadków w Łodzi. Jest to utwór sensacyjny i ciekawy, zawierający 100 str. druku w ładnej oprawie. Cena za egzemplarz 20 kop.

WYBORY.

Dziś o godzinie 9-ej rano rozpoczęto wybory prawyborec do Dumy państwowej na wyborców, którzy z pośród siebie wybiorą posła z Łodzi.

Chwila to nader ważna, decydująca, gdyż posłem z Łodzi winien być tylko polak dla wyraźnego zaznaczenia polskości naszego miasta, które pomimo całej swej pstrokaczyny polskiem jest i polskiem być nie przestanie.

Rozumieją to dobrze Łodzianie, pojmują całą doniosłość stanowej walki przedwyborczej. To też pomimo rannej godziny do urn wyborczych w biurach I okręgu wyborczego (Południowa nr. 36), II (Pasarz Szulca nr. 2), III (Mikołajewska nr. 54), IV (Piotrkowska nr. 175) cisną się tłumy prawyborec.

Po przybyciu do biur komisji i podkomisji obywatelskich i sprawdzeniu wnętrza urn w obecności prawyborec, na dowód, że nie się w nich nie znajduje, urny opieczetowano i po spisaniu protokołu z tej czynności przystąpiono do odbioru głosów a raczej kartek wyborczych, które przyjmowane będą aż do godziny 9-ej wieczorem.

W biurze 3-go okręgu wyborczego (Mikołajewska nr. 54), który odegra ważną rolę przy wyborach—o godzinie 10-ej rano zapanował ruch wielki.

Kilkunastu funkcyjaryuszów uwija się przy 6-ciu ustawionych urnach wyborczych.

Napływ prawyborec z tego okręgu coraz większy. Jak dotychczas (godzina 11-ta rano) większość składa głosy na listę koncentracji narodowej.

Otwarte biuro informacyjne dla prawyborec 3-go okręgu przy ulicy Nawrot nr. 15—wczoraj przez cały dzień do późnego wieczora było w istnem obłożeniu. Tłumy prawyborec zgłaszały się do tego biura, aby udzieleno im wyjaśnień i wydano karty wyborcze i legitymacye. Dziś jeszcze wiele osób zgłasza się do biura, aby zaoptować się w karty wyborcze.

W czwartym okręgu wyborczym (Piotrkowska nr. 175) urn wyborczych ustawiono 5. Ruch względnie słaby. Wielkie ożywienie spodziewanem jest od południa. Postępowa demokracja w okręgach III i IV podaje głosy przeważnie na koncentrację narodową, wskutek czego widoki koncentracji zwiększają się. Taki stan rzeczy był o godz. 11 i pół rano.

Godzina 11 minut 50. W II okręgu wyborczym, gdzie na 7,000 kartek odebrano tylko 4 tysiące, podano do godziny powyżej zanotowanej głosów 2,000 wszystkie na listę socjal-demokratyczną. Zjednoczenie postępowe w tym okręgu wstrzymało się zupełnie od głosowania.

Przed biurami wyborczymi uwijają się młodzi ludzie, zaczepiając na ulicy prawyborec spieszących oddać swoje głosy, i gwałtem proponując zamianę posiadanej listy koncentracji narodowej

na listę wydaną przez lewicę, która, jak wiadomo, wystawiła kandydata Arona Rubinsteina.

W biurze wyborczym 3-go okręgu cyrkulowego dotychczas (godzina 1-sza po południu) złożono około 2,000 kart wyborczych. Jak stwierdzono prawie 1/3 ogólnej liczby prawyborec nie odebrała swoich kart i legitymacyi wyborczych.

Sytuacja co do zwycięstwa koncentracji narodowej w tem biurze staje się niepewna.

W biurze wyborczym 4-go okręgu cyrkulowego złożono do godziny 1-ej po południu tylko 1,583 kart wyborczych. Ożywienie jest słabe.

W biurze wyborczym I-go okręgu od rana do godziny 1-ej po południu ruch był ośpały, przeważały głosy wyborców biura koncentracyjnego. O godzinie 11 rano było 316 głosów oddanych; godzina 12 min. 45—oddano 446 gł.

Na rogu ulic Południowej i Wschodniej gromadka młodych żydów zaczęła przechodzić, pytając się, czy idą oddawać głosy i na kogo. Nieświadomym robotnikom odbierano listy wyborcze i zamieniano na inne. Niektórym robotnikom płacono za listy wyborcze od 15 kop. do 1 rb.

Na rogu ulic Widozkiej i Południowej odbywały się podobne sceny; agitatorzy w swej zapalczywości odebrali listę wyborczą robotnikowi i oświadczyli mu, że jest zła. Robotnik nie zdołał się jednakże, odebrał im listę, sprawdził nazwiska, które mu się w pamięć wbiły, a tego, który odebrał mu listę poczęstował policzkiem.

Na ulicach: Piotrkowskiej, Zawadzkiej, Wólczańskiej i Południowej uczniowie szkoły handlowej, żydzi, rozdawali proklamacje, nawołujące do wybierania Rubinsteina.

Na rogu ulic Wólczańskiej i Zawadzkiej gromadka żydów młodych agitowała, by oddawano głosy na Rubinsteina. Obiecywano za oddanie listy wynagrodzenie do 50 kop.

W drugim okręgu do godziny 12 1/2, w południe złożono 2,400 głosów.

Kilka osób, które na ulicy Mikołajewskiej kupowały listy wyborcze, aresztowano i odprawiono do III-go cyrkulu. Są to przeważnie żydzi, którzy tą drogą zdobywają głosy dla swego kandydata Rubinsteina.

Piotrków, 18 lutego. (Telegram własny). Nastąpiło nieporozumienie wśród komitetu wyborczego koncentracyjnego. Układa się nowa lista. Zjazd na jutrzejsze wybory liczny.

Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej i własne.

Petersburg, 16 lutego. Najwyżej zatwierdzone postanowienie rady ministrów, pozwalające na to, aby u staroobrzędowców, nie uznających duchownych, prowadzeniem ksiąg stanu cywilnego zajmowali się osobni starostowie, wybierani przez ogólne zgromadzenie gmin, które podlegały postanowieniom art. 38 i 40 do 58 oddz. 1-go ukazu z dnia 30 października 1906 r.

Petersburg, 16 lutego. Rada ministrów zezwoliła ministrowi handlu dokonać nowego podziału państwa na okręgi górnicze.

Petersburg, 17 lutego. W powiatach Aleksandrowskim, Nawoskowskim i Pawłogradzkim gubern. Ekaterinieńskiej, oprócz osad Amur, Nizhniedneprowsk, w powiecie nowomoskiewskim oraz miastach Elizawetgrad i Aleksandria z ich pow. w

gub. chersońskiej zamiast stanu wojennego ogłoszono stan ochrony wzmocnionej na jeden rok.

Waszyngton, 17-go lutego. Raport komisji z powodu projektu do prawa o imigracji, senat przyjął 2/3 głosów. Zgodnie z nową ustawą prezydent ma prawo nie dopuścić poddanych państw cudzoziemskich na terytorium Stanów Zjednoczonych, jeżeli w paszportach ich są wskazane, jako miejsca zamieszkania, inne kraje. Prezydent może nie wpuścić na terytorium Stanów pasażerów, jeżeli według jego przekonania zaszkodzić mogą interesom robotników amerykańskich.

Petersburg 17 lutego. Peters. ag. telegraf. donoszą z Moskwy o oddaniu pod sąd obywatela ziemskiego Lenkiewicza, za wyjęcie z urny galek wyborczych podczas wyborów. Następnie okazało się, że obywatel ziemski Stodalskij, w liście do «Dziennika Kijowskiego» oświadczył, że Lenkiewicz oskarżonym jest nie o zabranie lecz przetrzymanie galek z urny białej do czarnej. Oskarżenie nie uzasadnione. Lenkiewicz oddany został pod sąd za oszczerstwo. Koresp. gubern. Agencji w Moskwie, na zapytanie Agencji doniósł wczoraj co następuje:

„Obywatel ziemski Lenkiewicz, uczestniczący w komisji wyborczej, podług zeznań prawyborec schwytany został, że kładąc rękę do otworu skrzynki, zabrał galki wyborcze w celu przetrwania ich do drugiej urny z galkami wyborczymi. Prawyborecy zawiadomili o tem marszałka szlachty, który sporządził protokół i przesłał go prokuratorowi sądu. Lenkiewicza wydano z sali. Oprócz tego oskarżono go o kierownictwo rozruchami w powiecie mozyrskim, za co zabroniono mu mieszkać w gubernii.

Petersburg, 17 lutego. Główny naczelnik zarządu urządzeń rolnych wnosi do rady ministrów przedstawienie o zastosowanie prawa z dnia 24 maja 1896 r. o nadaniu działek gruntu bezpłatnie dla szkół początkowych i wydawaniu drzewa z lasów w guberniach nadbaltyckich, Królestwa Polskiego, Kaukazu i general-gubernatorstwa stepowego.

Petersburg, 17 lutego. W salach pasażu otwarto międzynarodową artystyczno-dekoracyjną wystawę, wyłącznie poświęconą pracy kobiet w dziedzinie przemysłu artystycznego. Dotychczas nadesłano 2000 okazów malarstwa, rzeźby, wypalania na drzewie, odciskania haftu. Wyróżniają się prace królowej duńskiej i małżonki księcia Waldemara w postaci koronek.

Baku, 17 lutego. W nocy zmarł śmiertelnie ranny naczelnik portu Michajłow., Zabójcy zbiegli. Nieboszczyk otrzymał mnóstwo listów z pogrozkami.

Krasnojarsk, 17 lutego. W sprawie o powstaniu zbrojnym w r. 1905 szeregowców skazano: 9 na roboty ciężkie od 4 do 8 lat; 101 do rot aresztanckich na termin od 1 do 3 lat; 4 do batalionów karnych i 1 na areszt trzydniowy. Z cywilnych skazano z zaliczeniem czasu przebytego już w więzieniu; 45 do domu poprawczego na czas od roku do dwóch lat; 37 na zamknięcie w więzieniu od miesiąca do roku.

Kazań, 17 lutego. Studenci większością głosów postanowili uczęszczać dalej na wykłady.

Kaluga, 17 lutego. (Urząd. kor.). W powiecie koaelskim we włości wołozowo-rzedzińskiej włóścianie kilku wsi nie dali naczelnikowi ziemskiemu rozpatrzyć sprawy sądowej. Zażądali zmiany starszyny włości za to, że nie wydaje on pożyczek żywnościowych, wyznaczili na dziś samowolne zebranie i postanowili siłą osiągnąć zmianę starszyny. Na miejsce wypadku wyjechali wicegubernator, podprokurator i oddział wojsk.

Nowy Margelan, 17 lutego. Nieznany człowiek strzelał do idącego z cerkwi gubernatora prowincji Torguńskiej, Pokottilo, ale chybił i ranił w nogę ordynansa żołnierza. Przestępca usiłował zbiec, lecz raniiony przez strzelającego ordynansa, upadł i został pojmany.

Nowy Margelan, 17 lutego. Szczegóły zamachu na gubernatora. Przestępca pobiegł za gubernatorem i z odległości ośmiu kroków zaczął do niego strzelać, celując w grzbiet. Gubernator pośliznął się i upadł. Przestępca sądząc, że go zabił zaczął uciekać, wymieniając strzały z ordynansem, którego ranił w nogę. Wystrzelił 16 razy z dwóch browningów. Ordynans ranił przestępcę w głowę, powalił go na ziemię i przetrzymał. O godz. 3-ej po południu na miejscu zamachu w obecności wojsk i ludności odprawiono nabożeństwo dziękczynne. Po nabożeństwie gu-

bernator wniósł zdrowie Najjaśniejszego Cesarza w słowach: «Wszyscy jesteście gotowi służyć Mu wiara i prawda do ostatniego tchnienia, bez obawy śmierci». Następnie dziękował ludności za współczucie.

Kaiań, 16 lutego. Na zebraniu studenckim w sprawie zamknięcia uniwersytetu, które poprzedził cały szereg narad kursowych, większość studentów orzekła się za utrzymaniem nadal wykładów w uznaniu, że przerwanie nauki nie przyniesie żadnego pożytku dla dążeń rewolucyjnych.

Kamieniec Podolski, 16 lutego. Miejscowy organ prasowy ogłasza szereg rezolucji gromad wiejskich, przyłączających się do Związku prawdziwych rosyjan. Rezolucje takie zapadły już w 20-tu gromadach.

Irkuck, 16 lutego. W jednym z baraków więzienia aleksandrowskiego ujawniono podkop, którym mieli uciec przestępcy polityczni, lecz ucieczkę tę udaremniono.

Berlin, 17 lutego. Na tłumnym zebraniu studentów niemieckich wyższej szkoły technicznej jednogłośnie postanowiono wyrazić niezadowolenie z powodu udziału przy wyborach studentów rosyjskich w agitacji socjal-demokratycznej. W rezolucji, która zapadła jednomyślnie, jest mowa, że stwierdzono wypadki agitacji studentów rosyjan. Studenci zamierzają wyjednać surowe ukaranie winnych przez radę szkoły.

Białogród, 17 lutego. Wskutek antagonizmu pomiędzy byłymi spiskowcami i ich przeciwnikami, czterej oficerowie byli spiskowcy napadli na ulicy na członka skupuszczyzny Marynkowicza i poranili go szablami.

Budapeszt, 17 lutego. „Pester Lloyd“ dowiadyje się, że rząd austriacki zwrócił się do węgierskiego premiera z zapytaniem, czy ogólna taryfa celna, będzie rozpatrywana w izbie deputowanych jako samodzielna taryfa węgierska, co sprzeciwiałoby się poglądom austriackim. Według informacji „Pester Lloyd“, gabinet Wekerlego przypuszcza, że węgry mają prawo utworzenia taryfy samodzielnej.

London, 17 lutego. Lider partii pracy przybył do Cambridge dla urządzenia wiecu w sali municypalitetu z powodu obrad w izbie i wypowiedzenia mowy. Przed rozpoczęciem wiecu rzucano do sali przez okno butelkę z siarkowodorem, która napelniła salę duszącym zapachem. Kilka-set studentów wdarło się do sali. Kiedy mówca pojawił się na trybunie zaczęto rzucić weń pomarańczami i kawałkami cukru. Władza uniwersytetu prosiła studentów, aby nie przeszkadzali mówcy. Studenci śpiewali: „Boże zachowaj króla“ i inne pieśni narodowe. Wiec nie odbył się. Studentów wyprowadzono z sali.

Paryż, 17 lutego. Bez względu na optymizm komunikatów rządowych w kołach parlamentarnych stanowisko gabinetu uważają za silnie zachwiane. Utrzymują, że pomiędzy członkami gabinetu istnieje ostre nieporozumienie w kwestii polityki religijnej, zdolne w najbliższej przyszłości doprowadzić do częściowego lub też zupełnego przesilenia gabinetowego.

Sofia, 17 lutego. Gazety pomieściły pełne współczucia nekrologi księżnie Klementynie. Opozycja wiecie protestująca, zapowiedziane na dzień dzisiejszy, odroczyła w całym kraju.

Wiedeń, 16 lutego. Dziś rano zmarła tu matka ks. Ferdynanda bułgarskiego, ks. Klementyna Koburska. Księżna wyzdrowiała z choroby po uporczywej grypie, wyjechała z Sofii w towarzystwie syna, aby udać się do Mentony. Podróż odbyła się bez wypadku. Tu odwiedzili starszą lekarkę i oświadczyli, że życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo, po wyjściu jednak lekarzy księżna omdlała i zakończyła życie, nie odzyskawszy przytomności.

Wiedeń, 16 lutego. Śmierć ks. Klementyny Koburskiej nastąpiła niespodzianie. Stan jej pogorszył się dopiero wczoraj wieczorem. (Zmarła księżna urodziła się 3-go czerwca 1817 r., jako córka ks. Ludwika Filipa Orleańskiego, późniejszego króla francuzów, i małżonki jego Maryi Amelii, z domu księżniczki Burbońskiej, z linii sycylijskiej. Dnia 20 kwietnia 1843 r. poślubiła w Paryżu ks. Saxe-Coburg-Gotha. Po śmierci małżonki, która nastąpiła dnia 26-go lipca 1881 roku, zamieszkała w Wiedniu przy synu Ferdynandzie, wybranym dnia 7 lipca 1887 r. przez bułgarskie zebranie narodowe na księcia Bułgarii. Przyp. red.).

Wiedeń, 16 lutego. Cesarz osobiście w pałacu koburskim złożył kondolencję z powodu

śmierci księżny Klementyny.

Paryż, 16 lutego. W korytarzach izby krąży uporczywe pogłoski o dość silnych nieporozumieniach w łonie gabinetu, wywołanych przez sprawę oddawania kościołów w dzierżawę.

Haga, 16 lutego. W dniu 17 b. m. przyjedzie i w dniu 18 b. m. będzie przyjęty przez królową prof. Martens.

Haga, 16 lutego. Dzisiaj dokonano zamachu na życie ministra sprawiedliwości, von Raalte. Zamach nie udał się.

Nowy-Jork, 16 lutego. Na parowcu linii hamburskiej „Valdivia“, płynącym do Indii zachodnich, w dniu 2-gim b. m. na pełnym morzu zdarzył się wybuch kotła. Zabitych 7 osób, rannych 3. Parowiec uległ uszkodzeniu.

Waszyngton, 16 lutego. Pomiedzy rządem Stanów Zjednoczonych a delegatami Kalifornii przyszło do porozumienia, na mocy którego Kalifornia zamyka szkoły, przeznaczone dla rasy żółtej, japończykom zaś pozwala uczęszczać bez żadnych zastrzeżeń do ogólnych szkół publicznych. W zamian za to, prezydent Roosevelt zgodził się na nowy projekt prawa o emigracji, zabraniający, między innymi, kulisom japońskim wstępu do Stanów Zjednoczonych. Sekretarz stanu Root oświadczył, że jeżeli projekt ten nie będzie przyjęty podczas obecnej sesji kongresu, to prezydent zwoła sesję nadzwyczajną.

DZIENNE.

Petersburg, 18 lutego. W nocy z 17 na 18 do powracającego do domu pułkownika żandarmerii Legota na podwórzu jego domu przy ulicy Niżnonowogorodzkiej napadł uzbrojony człowiek, prawdopodobnie fińczyk, wystrzelił trzy razy i po krótkiej walce z pułkownikiem zbiegł pozostawiając w rękach pułkownika rewolwer Mause- ra ośmiostrzałowy. Legot i przejeżdżający wypadkiem oficer kozacki strzelali kilkakrotnie ale bez rezultatów.

Dziwniśk, 18 lutego. Przed więzieniem zebrał się tłum wyrostków na pożegnanie z wysyłanymi w drodze administracyjnej więźniami. Żołnierze wzywali aresztantów, by odeszli od okien. Wskutek ich odmowy zabili jednego i ranili dwóch więźniów.

Katerynodar, 18 lutego. Z wyroku sądu wojenno-polowego powieszono dwóch czerkiesów za rozbój i włóczęgostwo na drodze publicznej.

Czita, 18 lutego. Z wyroku okręgowego sądu wojennego ustracono przez powieszenie trzech kryminalnych i dwóch politycznych więźniów.

Tyflis, 18 lutego. Zabójcy ingusza, towarzyszącego zabitemu Łoladze odcięli inguszowi głowę i zabrali go z sobą. Przy trupie zostawili notatkę, w której urągają zabitym. W Tyflisie było 22 stopnie w słońcu.

Kielce, 18 lutego. Na szosie wiodącej do Pilicy czterech uzbrojonych ludzi ograbiło 30 pasażerów jadących na bryczkach. Zabrano im 215 rb. gotówką i weksli na rb. 500. Dwóch pasażerów rannych. Część rozbójników pojmano na drugi dzień.

New-Jork, 18 lutego. Przepełniony publicznością wagon tramwaju elektrycznego, idący z przedmieścia Harlem, wykoleił się. Nastąpiła katastrofa. Zabitych 20, rannych 50. Wagon tramwajowy spadł z nasypu i zapalił się.

Wiedeń, 18 lutego. Według informacji „Politische Correspondent“ w Sofii minister bułgarski spraw zagranicznych Stanczew wiezie z Petersburga własnoręczny list Najjaśniejszego Cesarza do księcia Ferdynanda zawierający odpowiedź na list księcia wręczony przez Stanczewa Najjaśniejszemu Cesarzowi. Księżę w liście swoim wyraził uczucia przyjaźni i oddania się Najjaśniejszemu Cesarzowi. Wymiana listów jest najlepszym dowodem na stosunków przyjacielskich między Rosją a Bułgarią.

Madryt, 18 lutego. Poseł rosyjski zakomunikował ministrowi spraw zagranicznych, że Martens wobec znacznej odległości, nie może odwiedzić Hiszpanii, jednakże rząd rosyjski pragnie wiedzieć o poglądzie Martensa, dotyczącym konferencji w Haadze. Dlatego poseł prosił, aby połączono przedstawicieli Hiszpanii w Haadze, Rzymie lub Wiedniu powiadomić Martensa o poglądach Hiszpanii.

Paryż, 18 lutego. Briand przedstawił członkom ministerium projekt do prawa o wynajmie gmachów kościelnych. Stan rzeczy pozostaje bez zmiany do czasu najbliższego posiedzenia rady

227

S. † P.

Michał Książek

urodzony w 1824 r. w Kolbuszowej, zmarł dn. 17 lutego 1907 r. w Łodzi.

Wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Zachodniej nr. 37, nastąpi w środę d. 20 lutego r. b. o godz. 10 ej rano na Stary cmentarz katolicki.

ministrów, które odbędzie się we wtorek i na którym ostatecznie będzie opracowana redakcja projektu do prawa. Rząd we wtorek odpowie izbie deputowanych na interpelację.

London, 18 lutego. Do „Daily Mail“ donoszą z Teheranu, że przybyło tam 6 przedstawicieli nowego banku niemieckiego, w celu zaproponowania założycielom perskiego banku narodowego kapitałów niemieckich, wobec brakujących mu środków na utworzenie kapitału zakładowego. W razie propozycji kapitalistów niemieckich, niezbędnym jest wniesienie poprawki do koncesji, wydanej bankowi perskiemu.

Tokio, 18 lutego. W komisji budżetowej przedstawiciel ministerium skarbu Araj wyjaśnił, iż rząd proponuje umorzenie długu państwa, zaciągniętego wskutek wojny w rozmiarze 1700 milionów yen na rachunek pożyczek konsolidowanych. Umorzenie 550 milionów starych pożyczek będzie dokonywanem w innym porządku.

Do „Ziti Szimpo“ telegrafują z Pekinu, że w Charbinie postanowiono utworzyć sąd mieszany na wzór szanchajskiego. W kopalniach miedzi w Asio robotnicy przecięli przewody elektryczne, wysadzili dynamitem budki strażnicze i zburzyli mieszkania starszych oficyalistów. Policja rozpedziła robotników. Wzburzenie, w którym uczestniczyło, około 1000 robotników, przygotowali socjaliści.

Z ostatniej chwili.

Wybory z kuryi robotniczej.

Dziś, o godz. 12 w południe, w magistracie łódzkim rozpoczęły się ponowne wybory z kuryi robotniczej m. Łodzi. Wyborom przewodniczy prezydent m. Łodzi, r. st. W. Pieńkowski.

Przy urnach wyborczych stanęło 115 robotników, należących do stronnictwa narodowej demokracji oraz do partji skrajnych.

Przedstawione listy kandydatów obejmują te same nazwiska co i na pierwszych wyborach, mianowicie:

Kandydaci narodowi:

- 1) Gabryelski Paweł
- 2) Chojnacki Ignacy
- 3) Kurzyma Baltazar
- 4) Druch Józef
- 5) Durczyński Ludwik
- 6) Zaborowski Franciszek
- 7) Włodarski Zygmunt.

Kandydaci lewicy:

- 1) Wróblewski Szczepan
- 2) Kłopotki Michał
- 3) Majzner Gustaw
- 4) Michalski Stanisław
- 5) Małeki Ludwik
- 6) Piątek Jan
- 7) Vogt Reinhold.

Dotychczas (godzina 3 po poł.) wynik wyborów, po obliczeniu galek, jest następujący:

Zygmunt Włodarski (narodowiec) otrzymał 57 głosów za i 57 przeciw; Szczepan Wróblewski (z lewicy) otrzymał 56 głosów za i 58 przeciw; Paweł Gabryelski (narodowiec) otrzymał 58 głosów za i 56 przeciw.

Z powyższego widoczne, że kandydaci narodowej demokracji zwyciężają!

SPRAWA PRASOWA.

Piotrków, 18 lutego. (Telegram własny). Sąd okręgowy skazał redaktora „Rozwoju“ W. Czajewskiego za umieszczenie artykułu „Zjazd w Te-riokach“ na cztery miesiące więzienia.

Z WARSZAWY.

* Z sądu wojennego.

W sądzie wojennym okręgowym w cytadeli osądzono w sobotę sprawę Bronisława i Józefa Dowgiałłów, robotników z fabryki przetworów chemicznych w Łowiczu, Aleksandry Modzelewskiej i Ludwika Siedzińskiego, oskarżonych o należenie do bojowej organizacji P. P. S. Jako dowód rzeczowy, w sprawie figurowały materiały wybuchowe, rewolwery, naboje i t. p. Sąd skazał Bronisława Dowgiałłę (lat 62) i Siedzińskiego (lat 30), na 10 lat robót ciężkich każdego. Modzelewską skazano na osiedlenie, a Józefa Dowgiałłę (lat 28), uniewinniono. Obronę za podsądnymi wnosili adw. przys. Kułakowski.

OSTATNIA POCZTA.

W ostatnich dniach Persja przeżyła silne wrzenie, które mogło mieć zgubne następstwa. Gdyby szach uporczywie upierał się przy swoim, niewątpliwie doszłoby do rewolucji.

Według informacji „New-York Herald”, medżilis zażądał, by szach formalnie uznał się za monarchę konstytucyjnego, ograniczył liczbę ministrów do ośmiu, uczynił ich odpowiedzialnymi

przed reprezentacją narodową, uznał reprezentacje lokalne (medżilisy prowincjonalne) i odebrał belgijczykom administrację komór celnych.

„Daily Mail” donosi, że medżilis obradując przez cały dzień, oczekiwał firmanu szacha, zapewniającego wszystkie postulaty konstytucyjne. Tłum zapelniał szczególnie plac przed i naokół gmachu sejmowego w gorączkowym nastroju.

Wieczorem szach dał odpowiedź odmowną, skarżąc się na medżilis i wyrażając obawę, że w dalszym ciągu zażąda on chyba rzeczypospolitej. Nad ranem wszelako nadeszła od szacha odpowiedź zadawalniająca życzenia medżilisu.

W cięży zaś dnia, jak donosi Pet. Ag. tel., wyszedł firman szacha, uzupełniający konstytucję, stosownie do życzeń ciała prawodawczego (medżilisu).

W Persyi północnej w Tebris, stolicy prowincji walka rewolucyjna już wybuchła, lecz ustąpiła natychmiast po otrzymaniu wiadomości z Teheranu, iż szach ustąpił.

Obecnie cały kraj spokojny, tylko w Urmie i jej okolicach rozbójnicze plemię kudrów dopuszcza się rozbojów.

— W izbie gmin parlamentu angielskiego rząd zapowiedział wniesienie projektu do prawa o samorządzie Irlandyi. Ma być ustanowiona autonomiczna rada, złożona z członków mianowanych przez koronę i wybranych przez ludność, tak jednak, by członkowie od korony przeważali.

Irlandczycy nie godzą się na taką autonomię i żądają parlamentu odrębnego. Inna znów wersja utrzymuje, iż rząd zgodził się na utworzenie autonomicznej rady irlandzkiej z przeważającym żywiołem obieralnym.

Szczegóły projektu bilu dla Irlandyi nie są jeszcze znane; w parlamencie toczą się dopiero rozprawy nad samą zasadą autonomii Irlandyi.

Antologia poetów polskich

„KOCHAM I CIERPIĘ”

Najserdeczniejsze pienia miłosne
wybrane

Z KLEJNOTÓW POEZJI POLSKIEJ.

Podręcznik do deklamacji

— ułożył —

BOLESŁAW LONDYŃSKI.

Motto

„Miej serce i patrzaj w serce.”

Cena w handlu księgarskim 1 rub.

Dla prenumeratorów „Rozwoju” w ozdobnej
oprawie 55 kop.

W książce tej mieszczą się utwory 67 autorów.

Mydło nafciane,

przygotowane sposobem D-ra A. Golewajga, wywabia wszelkie plamy, nie niszcząc tkaniny bielizny. Pranie odbywa się bez tarcia i parowania. Bielizna dzięki temu zostaje konserwowana, otrzymuje się ją śnieżno-białą i bezwoną. Niezwykła oszczędność mydła, pracy i czasu.

Otrzymać można we wszystkich składach aptecznych.

224-3-1

Pierwsze Ogólne Zebranie

Stowarzyszenia właścicieli zakładów stolarskich

m. Łodzi i Okolice

odbędzie się dnia 19 lutego b. r. w lokalu Müllera, Mikołajewska № 40 o godzinie 2 po południu.

Zarząd. 223-1



Szkoła prywatna męska i Zakład freblowski

z kursem dla freblanek i bon.

Do zakładu freblowskiego przyjmują się chłopcy i dziewczynki już od lat 3.

Zapis codziennie.

K. Weigelt

ulica Piotrkowska № 145.

27-6-6

Lecznice Dr. Brehmera
Zimowa kuracja
Pierwszorzędny zakład po cenach umiarkowanych.
Ordyn. Dr. v. Hahn
Prospecty gratis w zarządzie.
dla chorych na płuca
Szląsk prus. Göbersdorf.
Stacja kolejowa Friedland. Okręg Wrocław.
1256-13-13

KAWIARNIA POLSKA

PÓLECA

Sniadania po 15 kop. **Obiady** 30 i 40 k. **i Kolacje** 15 i 25 k.

W niedziele i czwartki **FLAKI.**

MIKOŁAJEWSKA № 22.

52-4

Nowość!! Tylko 20 kop!! Nowość!! „LOKAUT”

powieść przez K. Laskowskiego (Ela)

osnuta na tle ostatnich wypadków w Łodzi

Treść: Przed strejkami. Król bawelniany. Moritz Barliński. Szalona Julia. Samosąd. Dwadzieścia stopni mrozu. W Wintergartenie. Szansonistki. Delegacja w Berlinie. Palec Boży.

Cena tylko 20 kop. Dostać można we wszystkich księgarniach, kioskach i biurach ogłoszeniowych. Skład główny: Warszawa Nowy-Swiat 34. Kantor drukarni „Reformy”. — 20 kop!! — 217-3-2

Potrzebującym przy posiadaniu nieco wolnego czasu możemy ofiarować **solidny zarobek.**

Z zapytaniami z dołączeniem dziesięciokopiejkowej marki prosimy zwracać się pod adresem: Niemcy, Steinhäuser & Co Karlsruhe (Baden). 1716-10-0

DZIEJE POLSKI

D-ra F. KONECZNEGO

w oprawie ozdobnej, 2 tomy, duża mapa, 80 ilustracji. — Rb. 1.95 kop.

Dla prenumeratorów „Rozwoju” rb. 1.

Przyjmuję nadrabianie pończoch.
Mikołajewska 59 m. 56, 2 piętro.

1111-d

WAGNER Kaucyonowane biuro Komisowe i Rekomendacyjne, Warszawa, Ryśka 5, telefon 18999, poleca osoby pracujące w nauce, handlu, przemyśle, rolnictwie. Nauczycieli, nauczycielki, kasyerów, buchaltarów, korespondentów, dyrektorów, administratorów, agronomów, leśników, gorzelanych, techników, magazynierów, inkasentów, woźniców, prowizorów aptekarskich, ogrodników, chmielarzy, oficyalistów do cukrowni, ekspedjentów, ekspedientki, biurowyści, bony różnych narodowości, ochmistrzyni, ochraniarki, felczarki i t. p. Na żądanie kaucye, poważne referencye. 1668r18

Drobne ogłoszenia.

AAAAA! Biuro Arlet, Piotrkowska 92, poleca nauczycielki wyższem i niższem wykształceniem, obcimi językami, muzyką, oraz niemki i francuzki. 308-3-2

Do biura technicznego potrzebny praktykant do lat 15, z ładnym charakterem pisma. H. Otto i S. Poradowski, Krótka nr. 9. 307-2-2

Filia plekarska do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość: ulica Zielona nr. 40. 326-3-1

Maszyny 2 Singera prawie nowe, bębnowa i pierścieniowa i maszyna ręczna 10 rubli. Dzielnia 28-2. 313-4-2

Maszynę bębnową i pierścieniową, mało używaną, tanio sprzedam. Ulica Złota nr. 3 m. 52. 332-3-1

Magle nowe do sprzedania. Zgierska 24 w ślusarni. 322-3-1

Potrzebne zdolne staniczarki. Długa 24. 303-3-3

Pokój o dwóch oknach dobrze umeblowany z usługą w każdym czasie do wynajęcia. Pańska 11 m. 22. 309-3-2

Potrzebna zaraz prasowaczka. Miłsza nr. 33. 317-3-2

Potrzebne panny do krawiecczyny i uczennice. Benedykta 11-1. 331-2-1

Potrzebne 2 dziewczynki z rodziny biednej do usługi, od lat 10 do 13 tu. Dzielnia nr. 34, kawiarnia. 318-3-2

Potrzebny subiekt felczerski i uczeń do praktyki. Konstantynowska nr. 51. 330-2-1

Potrzebny uczeń do ślusarni. Włodzowska nr. 128. 327-2-1

Potrzebne podręczne do biurek. Włodzowska nr. 18 front 3 piętro. 334-3-1

Potrzebna podręczna do pracowni Kopyczyńskiej. Mikołajewska 4, parter. 324-3-2

Poszukuję nauczyciela, znającego języki: francuski, łacinę, polski i matematykę. Oferty składać w administracji „Rozwoju”, pod literę K. 310-2-2

Poszukuje się z kaucją solidne chrześcijańskie firmy (sklepy kolonialne, sklepy apteczne lub farb) dla sprzedaży spirytusu denaturowanego (do palenia, oświetlania i ogrzewania) na Górnym Rynku Nowym Rynku i Starym Rynku. Wiadomość H. Otto i S. Poradowski. Krótka nr. 9. 306-3p-2

Sprzedam zaraz dom murowany, drewniany, plac i restaurację. Wiadomość: Zgierz, ulica Parzęczewska nr. 89. 311-3-2

Sklep spożywczy z całym urządzeniem i towarami do sprzedania. Ul. Grabowa nr. 27. 325-6-2

Wyszła dnia 15 b. m. o godz. 2 p. p. dziewczynka lat 11, ubrana biednie, w barchanowej bordo sukience w pantoflach kortowych. Ktoby wiedział o niej uprasza się o zawiadomienie, Stępień, ul. Piotrkowska nr. 92 m. 61. 320-2-2

Wynajmę pokój bez mebli z całodziennym utrzymaniem lub bez. Mogę udzielać lekcji. Specjalność matematyka. Oferty sub „E. L.” proszę składać w Administracji „Rozwoju”. 329-1

Znajdują się dwa weksle u Rajzli Jakubowicz, wystawione przez Jana Wizaera, jeden na 100 rb., a drugi na rb 33 kon. 79. 328-1

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Stefana Derdy, wydana z magistrata m. Łodzi. 333-3-1

Zaginęły 2 paszporty na imię Zofii Łuczak i Stefani Łuczak, wydane z gminy Łęka, pow. piotrkowski. 214-3-2

Zaginął paszport na imię Jana Zajacz-kowskiego, wydany z gminy Grosowice, pow. koniński. 316-3-2

Zaginął paszport na imię Kazimierza Wojciechowskiego, wydany z gminy Dłuk. 319-3-2

Zaginął paszport na imię Leopolda Zachwajewskiego, wydany z gminy Męka pow. sieradzki. 321-3-2

Zaginął paszport na imię Leopolda Holndrycha, wydany z gminy Kamieniec Polskie. 312-3-2

Zdolny korepetytor poszukuje lekcji. Przyspasabia do wyższych klas. (Specjalność matematyka i języki). Cena umiarkowana. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju” sub. H. H. 264-2-2

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne

Andrzeja 13.

Przyjmuje rano od 9 do 10 g. i od 4—8 wiecz. W niedziele i święta od g. 10 do 1 po południu. 507—d—359

Dr. A. Groszlik

powrócił

ul. Zielona № 5,
Choroby skórne, weneryczne
i dróg moczowych.

Od 8½—11½ r. 6—8 wiecz. panie 5—6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1608—d—89

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne
Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6. 637/207

Dr. Ignacy SILBERSTROM

— POŁUDNIOWA № 24 —

Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje: od 8—12 rano; od 5—8 po połud.; Panie: od 4—5 po poł. (Kosmetyka). W niedziele do 6-ej w. 1819-36

Dr. JELNICKI

ul. Andrzeja 7.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele i święta 9—12 rano. 1463—r—114

Dr. S. SZNITKIND

Nawrot Nr. 13

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Przyjmuje od g. 8—1-ej rano, od 5—8½ wiecz. 469-r-159

Dr. Ark. Goldenberg

ul. Widzewska 106A (koło Głównej)
choroby dzieci i wewnętrzne

Od g. 11-ej do 1-ej i od 6 do 9 ej wiecz. w niedziele i święta od 11-ej do 3-ej. 205—r—2

Osiadłem się w tutejszym mieście jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych, płciowych i chorób włosów. Przyjmuje codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł.

Dr. B. Rejt

ulica ŚREDNIA Nr. 5. 149r11

14⁵⁰

kosztuje garnitur marynarkowy z modnego szewiotu. Palt zimowe na wełnianej wacie od rb. 18. Kurtki z wełnianego grubego materiału od rb. 3.50. Spodnie z dobrego kamgaru od rb. 4.75. Kamizelki modne kolorowe od rb. 3.50. Wielki wybór ubrań uczniowskich i dzieciennych po niskich cenach w oddziale męskim u

EM LA SCHMECHLA,

Łódź, Piotrkowska 98,

Warszawa, Marszałkowska 130.

1855-d

Potrzebne zaraz 2 lub 3

POKOJE

z kuchnią. Wiadomość w administracyi „Rozwoju”. 178—d

Kto znajdzie mieszkanie,

składające się z 2 lub 3 pokoi z kuchnią — dostanie za fatygę

rubli 3!

Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju” pod lit. B.B. 179-5-5

Pracownia Gorsetów

dawniej Mikołajowska 53

NATALII KEDZERSKIEJ

przyjmuje obstalunki i reperacje.

1575

Piotrkowska 115 m. 6.

W Busku

do sprzedania „Willa Wilecia” z obszernym placem, zawierająca 30 pokoiumeblowanych i lokal restauracyjny, położona tuż obok parku zakładu kąpielowego. Obok tegoż parku do sprzedania plac ze studnią mineralną „Milicer”. Wiadomość na miejscu u właściciela, Honowskiego 177—3—3

SERKI ZIEMNE

hr. Komorowskiej z Kowaliszek (zastępują masło).

Nadchodzą codziennie świeże.

Sprzedaj w sklepach kolonialnych i mleczarniach. Reprezentant Edmund Bogdański, Krótka 11. 118-12-8

„REMIZA FENOMEN”

102—10—0

Telefon № 792 (przez W-go K. Zinke).

PRZEJAZD 18 róg MIKOŁAJEWSKIEJ

— poleca —
na śluby, spacer, pogrzeby i t. p. swoje eleganckie KARETY i POWOZY, oraz rasowe konie.

PRZEJAZD 18 róg MIKOŁAJEWSKIEJ.

Człowiek

młody, zdolny, pracowity, obeznany z czynnościami biurowymi, z kilkoletnią praktyką, pragnie przyjąć miejsce w biurze lub w kantorze w fabryce. Oferty pod „Zdolny” w Adm. „Rozwoju”. 156—d—13

Nowe tańce: Lehar „Wesoła wdówka”.

Walc (Ballsirenen) 60 k.
Intermezzo Walc 40 k.
Crémieux, Quand l'amour meurt 40 k.
Borel-Clerc, Matichiche 90 k.
Gray, Vivian Anona 40 k.
Clerice Justin, La Craquette 50 k.

Do nabycia w księgarni L. FISZERA, 206-3-3 Łódź, Piotrkowska 48.

Skład Artykułów specjalnych Towarzystwa

J. Block

Reprezentanci na Królestwo Polskie

Krzysztof Brun

i SYN

Warszawa, Hotel Bristol,

polecają

Dźwigi „Otis”

Maszyny do pisania „Remington”

Wagi amerykańskie „Fairbanks”

Biurka amerykańskie „Derby”

Wielocypedy amerykańskie „Cleveland” „Rambler”

Szafki składane „Wernicke”

Koła pasowe drewniane

Lampy naftowe „Wellsa”

Segregatory „Imperial”

Zastępca na Łódź i okolice

H. S. NEUMARK, ul. Benedykta № 2. 1058

122-12-9

Rosyjskie Towarzystwo

„Powszechne Towarzystwo Elektryczne”

Oddział Łódzki

NOWO - SPACEROWA 37.

NOWO - SPACEROWA 37.

Fabryki w Rydze i Berlinie.

Instalacje oświetlenia elektrycznego i przenosi siły z przyłączeniem do Elektrowni Łódzkiej lub z własną stacją elektryczną.

Obszerny skład materiałów instalacyjnych

Projekty i kosztorysy wypracowuje się bezpłatnie.

Telefonu № 43.

Telefonu № 43.

H. OTTO i S. PORADOWSKI

Wyłączni Reprezentanci Zjazdu gorzelników na gub. Piotrkowską i Kaliską
Łódź — Krótka Nr. 9.

Otwarty został
hurtowy i detalny

Skład SPIRYTUSU DENATUROWANEGO

oraz artykułów technicznych do zastosowania spirytusu.

Jednocześnie rozpoczęto zapis trwający stale od godz. 9½ rano do 8 ej wiecz. osób zyczących używać spirytusu, celem wyjednania dla nich, pozwolenia od władz odnośnych, gdyż wobec ograniczeń od (1) 14 stycznia 1907 r., nikt spirytusu bez pozwolenia nie otrzyma. Upraszamy o spieszne załatwienie tej formalności. 121 10-7

Pracownia sukien damskich

T. GAJEWSKIEJ
przeniesioną została na ulicę Pańską nr. 49. Tamże potrzebne zdolne panny i uczennice. 165—3—3

AAA! Przyjmuje do roboty spódnice, bluzki i ubrania dziecięce. Wykonczanie starannie i punktualnie. Mikołajowska nr. 35, prawa oficyna, II-gie piętro. 249—3ps—3